

Jerzy Bralczyk

O PRESUPOZYCJI W POEZJI

/na materiale wiersza Wisławy Szymborskiej "Listy umarłych"/

Czytamy listy umarłych jak bezradni bogowie,
ale jednak bogowie, bo znamy późniejsze daty.
Wiemy, które pieniądze nie zostały oddane,
za kogo prędko za mąż powychodziły wdowy.
Biedni umarli, zaślepieni umarli,
oszukiwani, omylni, niezgrabnie zapobiegliwi.
Widzimy miny i znaki robione za ich plecami.
Łowimy uchem szelest dartych testamentów.
Siedzą przed nami śmieszni jak na bułkach z masłem,
albo rzucają się w pogoń za zwianymi z głów kapeluszami.
Ich zły gust, Napoleon, para i elektryczność,
ich zabójcze kuracje na uleczalne choroby,
niemądra apokalipsa według świętego Jana,
fałszywy raj na ziemi według Jana Jakuba...
Obserwujemy w milczeniu ich pionki na szachownicy,
tyle że przesunięte o trzy pola dalej.
Wszystko, co przewidzieli, wypadło zupełnie inaczej,
albo trochę inaczej, czyli także zupełnie inaczej.
Najgorliwsi wpatrują się nam ufnie w oczy,
bo wyszło im z rachunku, że ujrzą w nich doskonałość.

Szymborska jest poetką dystansu. Przejawia się to najczęściej przez przywołanie w wierszu, w taki czy inny sposób, obcego tekstu - cytatu literackiego, wypowiedzi utworzonej w określonej poetyce - a dystans może być dystansem do języka, treści tekstu, albo zespołu wyobrażeń stojącego za tym tekstem - z ideologią włącznie.

Dystans zakłada hierarchię wiedzy. Wiem to, co jest w tekście, ale wiem jeszcze coś ponadto, coś, co mi ten dystans umożliwia.

Operowanie presupozycją jest jednym z przewrotniejszych sposobów manifestowania dystansu. Presupozycję pojmuję tu jako kategorię prymarnie semantyczną - jest ona częścią treści zdania S wspólną zarówno temu zdaniu, jak i jego negacji. Świadome i celowe operowanie presupozycją sytuuje ją w obrębie kategorii pragmatycznych. Stosując presupozycję konstruujemy dodatkową relację na linii nadawca - tekst - odbiorca. Jest ona wtedy sposobem wprowadzenia informacji /bardzo często może się to odbywać przez transformację nominalizującą, dzięki której pewna infor-

macja nie może być bezpośrednio zanegowana, np. oni mają zły gust → ich zły gust; kuracja była zabójcza → zabójcza kuracja. Jako chwyt - presupozycja często sugeruje wspólny obszar wiedzy dla nadawcy i odbiorcy, choćby nie było to zgodne z rzeczywistością.

W "Listach umarłych" mamy do czynienia ze świadomym operowaniem dosyć oryginalnymi presupozycjami.

Listy umarłych. Czytamy listy umarłych. Czyli: listy ludzi, którzy umarli. Mogę powiedzieć: czytam list mojej zmarłej /nieżyjącej/ babki, ale czy mogę normalnie powiedzieć: czytam list umarłego? Albo: umarłych? Jeżeli jest to jednak jeszcze akceptowalne, to dzieje się tak dlatego, że mamy w tym zdaniu presupozycję zamiast orzekania - czyli nominalizującą transformację ze zdania umarli napisali listy w listy umarłych. To, co w presupozycji jest na granicy tolerancji /bo możliwa jest także interpretacja: listy ludzi, którzy potem umarli/, w swojej podstawowej postaci, jako orzekanie, nie jest do zaakceptowania. Że przywołana powyżej możliwa interpretacja /listy ludzi, którzy POTEEM umarli/ nie jest tutaj słuszna, świadczy to, że w całym wierszu konsekwentnie umarli są traktowani jak żywi /zaślepieni umarli, oszukiwani umarli/.

Czytamy listy umarłych jak bezradni bogowie. Bezradni bogowie - czyżby *contradictio in adiecto*? Dalej jednak mamy: ale jednak bogowie, bo... Przez ale jednak ujawnia się świadomość sprzeczności i zwykła sprzeczność staje się chwytem anakolutycznym.

Bogowie, bo: znamy..., wiemy..., widzimy..., łowimy uchem... Wiemy, które pieniądze nie zostały oddane. Mamy tu cały ciąg presupozycji, uformowany w trzy grupy. A więc po pierwsze - 'metapresupozycja': w listach jest mowa o jakichś pieniądzach. Po drugie - te pieniądze ktoś pożyczył i miały one być oddane /tu także presupozycja "etyczna" - pieniądze pożyczone należy oddawać/. I wreszcie - całe zdanie ma pod względem budowy tematyczno-rematycznej konstrukcję "szkatułkową". Zaznaczamy negowalną bezpośrednio, rematyczną część, wielkimi literami - reszta zdania jest poza bezpośrednią negacją, a więc mamy tu do czynienia z

z presupozycją. WIEMY, które pieniądze nie zostały oddane. Po odjęciu części rematycznej otrzymamy: KTÓRE /czyli: TE A TE/ pieniądze nie zostały oddane. I dalej dopiero: Pieniądze NIE ZOSTAŁY ODDANE. A zatem: oczywiste jest dla nas, i przechodzimy nad tym do porządku dziennego, że pieniądze nie zostały oddane. Wiemy nawet, które /a więc potrafimy wyróżnić podzbiór w zbiorze pożyczonych sum/. Mówimy zaś już nawet nie o tym, które /nie zostały oddane/. Mówimy już tylko o tym, że wiemy /które/.

Wiemy, za kogo prędko za mąż powychodziły wdowy. Po pierwsze - 'metapresupozycja': w listach była mowa o tym, że ktoś umarł, więc ktoś inny owdowiał. Dalej: presupozycja "etyczna" - wdowy raczej nie powinny prędko wychodzić za mąż. Zastosujmy teraz zaproponowaną powyżej metodę podziału zdania. WIEMY, za kogo prędko za mąż powychodziły wdowy. I dalej: ZA KOGO /czyli: ZA X-a, ZA Y-a/ prędko za mąż powychodziły wdowy; następnie: PRĘDKO za mąż powychodziły wdowy; z kolei: za mąż POWYCHODZIŁY wdowy; i wreszcie: ZA MAŻ WYSZŁY wdowy.

Oczywiste jest dla nas, że wdowy wyszły za mąż. Także i to, że za mąż powychodziły /a więc zrobiły to niejako "w komplecie"/. Wiemy nawet, za kogo /powychodziły za mąż/. I nawet nie o tym, za kogo, mówimy. Mówimy, że wiemy /za kogo/.

Przy okazji: interesująca sprawa z wyrazem prędko. Adverb może być rematem, nie może jednak być sam ośrodkiem presupozycji. Porównajmy: /1/ Maria wyszła za mąż PRĘDKO; /2/ Maria prędko WYSZŁA ZA MAŻ. Zdania /1/ i /2/, różniące się strukturą tematyczno-rematyczną, różnią się też "bogactwem presupozycji". Zdanie /1/ zawiera, oprócz innych, także presupozycję 'Maria wyszła za mąż' /Jest to poza bezpośrednią negacją, zanegowane zdanie /1a/ Maria nie wyszła za mąż PRĘDKO również ma tę samą presupozycję/. Zdanie /2/ w tym miejscu presupozycji nie ma. Jest o jedną presupozycję uboższe. Bowiem nieakcentowane prędko /zatem nie będące novum, rematem/ nie może być ośrodkiem presupozycji. Oznacza tylko atrybut, sposób wyjścia za mąż.

W dalszej partii tekstu, w zdaniach: Widzimy miny i znaki robione za ich plecami.; oraz: Łowimy uchem szelest dartych testamentów., zjawisko presupozycji pojawia się w sposób o wiele mniej skomplikowany. Ma to niewątpliwy związek z metaforycznością "robienia min i znaków za ich plecami" oraz "szelestu dartych testamentów", a nawet samego "darcia testamentów".

Interesujące są natomiast dwa ciągi nominalne. W pierwszym z nich: Biedni umarli, zaślepieni umarli, oszukiwani, omylni, niezgrabnie zapobiegliwi, mamy konsekwentną dla całego wiersza eskalację "ożywiania" umarłych. Każdy z kolejnych atrybutów bardziej niż poprzedni jest charakterystyczny dla osób żyjących. W drugim: Ich zły gust, Napoleon, para i elektryczność, mamy m.in. emotywne użycie posesywnego zaimka ich /por. charakterystyczne dla mowy potocznej zwrotu typu: ten ich Napoleon! czy: z tym ich Napoleonem!/. Dla nich /umarłych/ Napoleon, para i elektryczność były czymś ważniejszym niż według nas powinny być.

W kolejnych trzech wersach:

Ich zabójcze kuracje na uleczalne choroby,
niemądra apokalipsa według świętego Jana,
fałszywy raj na ziemi według Jana Jakuba...

mamy w istocie do czynienia z predykacjami, z orzekaniem, na zewnątrz jednak struktura nominalna zbliża ich działanie do presupozycyjnego - niemożliwa jest bezpośrednia negacja "zabójczości kuracji" np., lub "fałszywości raju" - tak samo, jak poprzednio nienegowalny był "ich zły gust".

Wszystko, co przewidzieli, wypadło zupełnie inaczej,
albo trochę inaczej, czyli także zupełnie inaczej.

Pojawia się tu podwójna, wyraźnie zhierarchizowana sprzeczność. Presupozycyjny charakter pierwszej jest oczywisty, drugiej - ukryty. Po pierwsze - o ile można fałszywie przewidywać, nie można fałszywie przewidzieć. Wypowiadając zdanie On przewidział to zdarzenie stwierdzam jednocześnie, że to zdarzenie nastąpiło. Po drugie - zupełnie inaczej to co innego niż trochę inaczej, co zresztą podkreśla alternatywne albo. Ale albo, zwłaszcza w użyciu metatekstowym, może również znaczyć to samo co czyli /nawiasem mówiąc, często mamy wówczas połączenie albo inaczej/. Wydaje się, że owo pogmatwanie znaczeń i dystrybucji zostało tutaj

wykorzystane do oryginalnego anakolutycznego chwytu.

Cały wiersz jest jakby weryfikacją owego "świata umarłych", czyli ich wyobrażenia o świecie. Umarli są omylni, a świat jest zupełnie inny, niż im się wydawało. Ale - czy jest taki, jaki nam się wydaje?

Najgorliwsi wpatrują się nam ufnie w oczy,
bo wyszło im z rachunku, że ujrzą w nich doskonałość.
Ale - jako że umarli są omylni - muszą mylić się i tu.
Zatem i my nie jesteśmy doskonali. Jednorazowa weryfikacja świata przekształca się w ten sposób w zasadę weryfikowalności. Dystans do tekstu obcego może spowodować dystans do tekstu własnego. Niesprawdzalność wyobrażeń w czasie prowadzi do postawy relatywistycznej.